

Nike, Nike, Nike

Wszyscy czy ktoś jeden? Jednostka czy tłum? Różne kwestie przyczepiają się do takiego czy innego rozwiązania tego najistotniejszego z zagadnień filozofii historii.



Wszyscy czy ktoś jeden? Jednostka czy tłum? Różne kwestie przyczepiają się do takiego czy innego rozwiązania tego najistotniejszego z zagadnień filozofii historii.

Czy wolno mi teraz wkroczyć w dziedzinę filozofii historii? Immanuel Kant, filozof najklasycyjszy, powiedział w sposób felietonowy, że widzi dwie rzeczy ważne: niebo gwiazdziste nad sobą i poczucie moralne w sobie. Lew Tołstoj w swej powieści spopularyzował zagadnienie, od którego chcę zacząć: roli indywidualności ludzkiej w historii. W Tołstojowskiej „Wojnie i pokoju” wyśmiane jest twierdzenie, jakoby od kataru Napoleona mogły zależeć losy świata, jakoby wygranie czy przegranie wojny z Rosją w roku 1812 mogło zależeć od zdolności, sił i charakteru jednego człowieka. Zwycięzcą właściwym u Tołstoja jest Kutuzow, który nie robi nic, który śpi na radach wojennych, ale który wyższy jest ponad myślących Niemców, strategów i uczonych. Bo wojny, według Tołstoja, nie wygrywa człowiek, wygrywa ją całość, masa, mnóstwo, wielomilionowy anonim.

Samo zagadnienie jest oczywiście starsze od Tołstoja i będzie jeszcze długo dyskutowane. Wszyscy czy ktoś jeden? Jednostka czy tłum? Różne kwestie przyczepiają się do takiego czy innego rozwiązania tego najistotniejszego z zagadnień filozofii historii. Kult bohaterów, nurt arystokratyczny, żywy jeszcze w Grecji, powiadał: jednostka. Inny nurt, także żywy i piękny w starożytnej Grecji, w tym kraju zachwycającym, jakiego ani przedtem, ani potem nie było i nie będzie, powiadał: nie jednostka, lecz żywioł. W mitologii greckiej heros-bohater uosabiał wybitnego człowieka. Przegrywał on zwykle walkę z takim czy innym bogiem, jeśli nie zawierał sojuszu z innymi bogami. Bóg to był żywioł, to, co się po rosyjsku, zgodnie z greckimi tradycjami, pięknie nazywa: „stichija”.

Pytanie: „Jednostka czy wszyscy?” stanowi źródło dwóch nurtów myśli biegnących w różnych kierunkach. Nurtu arystokratycznego i demokratycznego. Tołstoj, który w moim przekonaniu łączył w sobie talent literacki olbrzymi, gigantyczny, niezrównany, z ciasnym, zacofanym obskurantyzmem myśli, zaprzeczał w ogóle jakimkolwiek większemu znaczeniu jednostki ludzkiej; wszystko robią wszyscy. Carlyle wypowiadał poglądy wręcz odmienne. Na tym tle powstawały także zagadnienia społeczno-moralne. Czy jakiś Bata, tworzący w Czechach fabryki obuwia pozyskujące rynek światowy, jest dobroczyńcą robotników, którym dał pracę i zarobek, czy jest tylko jednym z rekinów ssących krew robotnika? Czy jednostka karmi pracowników, czy pracownicy jednostkę?

Kiedyś, jeszcze w dzieciństwie, porywała mnie myśl napisania historii Europy opartej na założeniu, co by było, gdyby... Wiadome mi było, że królowa Barbara, Radziwiłłówna z domu, a Gasztołdowa z pierwszego zamążpójścia, umarła po poronieniu. Co by było, gdyby miała męskiego potomka? Rozumowałem w sposób następujący. Uratowana by była dla Polski dynastia, która stworzyła państwo polskie: nie przyszłyby na Polskę wszystkie jej nieszczęścia w postaci pactów conventów, bezkrólewi, wolnych elekcji, tragicznych pomysłów ustrojowych kanclerza Jana Zamoyskiego. Polska wygrałaby swój pojedynek z Rosją moskiewską o panowanie nad światem słowiańskim. Ale co by było wtedy z biegiem dziejów Europy? Gdzie by się załamała potęga Napoleona, gdyby Moskwa nie miała tego znaczenia, jakie miała w rzeczywistości w roku 1812?

PRZECZYTAJ CAŁY TEKST



"Nike, Nike, Nike" stanowi

fragment książki Stanisław August, która ukazała się nakładem wydawnictwa Universitas.

Przejrzyj spis treści książki

